

Wycieczka Kraków - Zakopane

Autor: Admin

15.06.2006.

Zmieniony 30.09.2007.

10 czerwca 2006 roku o godz. 5:45 na szkolnym boisku odbyła się zbiórka. Z niecierpliwością czekaliśmy na autobus, który spóźnił się 4 minuty. Gdy tylko pojazd się pojawił, rozpoczęliśmy się wybiec na tylne siedzenia, który jak było oczywiste wygrała kadra dziewczyn z IIIa...* No i rozpoczęła się podróż. Wszyscy na początku byliśmy trochę śpiący, ale z biegiem czasu to się zmieniło. W czasie długiej podróży mieliśmy dwa przystanki.

Około godziny 14:00 dojechaliśmy do Oświęcimia. Zwiedziliśmy tam obóz koncentracyjny Auschwitz. Przypomnieliśmy sobie wówczas historię zbrodni hitlerizmu wobec ludzkości. Wszyscy uszanowaliśmy to miejsce i zachowaliśmy należytą powagę i ciszę. Następnie udaliśmy się do Wadowic – rodzinnego miasta Jana Pawła II. Mieliśmy okazję zobaczyć dom Karola Wojtyły. Dostaliśmy trochę czasu wolnego i skorzystaliśmy z okazji poznania nowych kolegów. Tak zakończyła się nasze zwiedzanie pierwszego dnia.

Kolejnym celem okazała się zakwaterowanie w ośrodku w Białym Dunajcu. Gdy już dotarliśmy na miejsce, wszyscy byli głodni i zmęczeni. Najpierw udaliśmy się na kolację w stołówkę. Po posiłku panie rozdalił pokoje i każdy z nas udał się tam, aby rozpakować walizki i trochę odpocząć. Potem zaczęliśmy się zwiedzanie ośrodka. Trzeba było sprawdzić, gdzie kto mieszka. Na godzinę 24:00 ustalono ciszą nocną, ale to nie przeszkadzało nam w nocnych podbojach i wszyscy wspaniale się bawiliśmy.

W niedzielę opiekunowie obudzili nas wcześnie, gdy musieliśmy zjechać na mszę w. Potem autobusem pojechaliśmy do Zakopanego. Naszym celem była Dolina Kościeliska. Wraz z przewodnikiem weszliśmy na teren Tatrzańskiego Parku Narodowego. Wszystkim bardzo podobała się wódzka. Po drodze mijaliśmy chaty bacy, a w tle można było zobaczyć

o nieznane szczyty gór. Na szlaku tym znalazła się jaskinia Mroźna, do której oczywiście weszliśmy. Miała ona ok. 0,5 km długości. Było bardzo fajnie, trochę ekstremalnie, bo niskie korytarze, dużo wody, zewsząd zwisały (lub stały) stalagmity i stalaktyty. Wrażenia z wycieczki pozostaną nam bardzo fajne aczkolwiek mnie (Marta Stępczak) pan przewodnik pozostawił wielki uraz na psychice stwierdzając, że gdyby w tej jaskini były takie stworzenia jak w filmie *Żyjcie* zostałabym zjedzona jako pierwsza, bo stworzenia te byłyby lepe i reagowały tylko na głos & No, ale nie moja wina, że chciałam porozmawiać z panem przewodnikiem!

Po zwiedzaniu udaliśmy się oczywiście na Krupówki, gdzie spędziliśmy czas wolny, wykorzystując go jak kto chce. Najczystszy sposób byłoby odwiedzenie baru czy restauracji po ciętym dniu. Niektórzy też woleli posiedzieć na ławkach i zawiązywać nowe znajomości.

Trzeciego dnia wycieczki szliśmy szlakiem w Tarzańskim Parku Narodowym na Halę Gienicową. Niektórzy narzekali, że bolą ich nogi, ale wieczorem zorganizowaliśmy dyskotekę w świetlicy, która im przypominała góralską chatkę. Cała ta atmosfera i psujący się sprząty spowodowały, że zaczęliśmy śpiewać góralskie pieśni typu "Góralu, czy Ci nie żal?". Potem jako sprzątu nie udało się reanimować, więc impreza powoli się kończyła.

Trzeba jeszcze wspomnieć, że ten dzień pojechał uczestnik wycieczki uważa za najlepszy! Pojechał, ponieważ nie wszyscy z powodu zmęczenia wybrali się nad Czarny Staw. I niech żałuj, bo mają czego! Mianowicie nad Czarnym Stawem, a w sumie również w drodze do niego był NIEG! Na początku wariowali i rzucali się śniegami, ale wchodząc wyżej śniegu było coraz więcej! Osoby z nieodpowiednim obuwiem (między innymi ja - Marta?) miały bardzo fajną frajdę z wodą w butach i na pupie z powodu czystych upadków. Na szczęście w naszej ekipie mieliśmy chłopaka, który bardzo chętnie nas ślapał. Mimo wody w butach uważamy, że to była najlepsza atrakcja tej wycieczki!

W mokrych butkach pojechaliśmy znowu na Krupówki, lecz tym razem wiąższko leżała ze zmęczenia na ławkach, choć znaleźli się i tacy, którym zmęczenie nie przeszkodziło w szaleństwie. Między innymi Edytka i Martunia bardzo, ale to bardzo chciały kupić sobie upatrzone dzień wcześniej bluzki & Niestety były one dość drogie. Zamanym dziewczynom z pomocą przyszedł nasz opiekun Pan Zbigniew Wąsik i zaproponował pomoc! Jak powiedziała tak się stało i dziewczyny otrzymały upragnione bluzki taniej! Dziękujemy Panie Zbyszku! ;)

Czwarty dzień był zupełnie inny od poprzednich. Mianowicie rano wyjechaliśmy ze schroniska w Białym Dunajcu i udaliśmy się do Krakowa zwiedzić rynek. Czekała nas odwiedzina liczna na Krakowskim Rynku restauracja. Niektórzy spotkali się z znajomymi z Krakowa. Dziewczyna nie mogła się sobą nacieszyć, ale niestety spotkanie było bardzo krótkie i musieliśmy się rozstać &

Smutny nastrój po rozstaniu zniknął bardzo szybko w kopalni soli w Wieliczce. Oj zwiedzanie tej kopalni było bardzo miłe, ale było nam bardzo wesoło! Ostatni nocleg - schronisko w Lanckoronie. W schronisku dwie duże sale spowodowały związszon integrację wszystkich uczestników wyjazdu.

Dnia następnego po wczesnej pobudce i śniadaniu, zadowalaliśmy się do autobusu do autobusu i jeszcze raz obraliśmy kierunek na Kraków. Byliśmy na Kopcu Kościuszki, zwiedzaliśmy Wawel, Drogę Królewską i po raz kolejny Rynek, który chyba wszystkim podoba się najbardziej.

Podczas podróży powrotnej autobusem, zrobiliśmy postój na stacji benzynowej. Zdarzyła się sytuacja i tak jak z serialu "Klan" (kto ogląda?): ponieważ "kazienka była zamknięta", odegraliśmy scenkę ze wszystkimi dialogami: "Daj rubokrót!" itp. I kto mówi że sytuacje w serialach są udawane?!

Marta Stępczak, Agnieszka Rapicka, Katarzyna Dulat obecne absolwentki tejże szkoły!

